

Bezsilność ukraińskiej obrony przeciwlotniczej

16 kwietnia 2024

Jak informują oficjalne źródła ukraińskie, podczas ataku 11 kwietnia na Trypolską Elektrociepłownię pod Kijowem Rosjanie użyli nowych rakiet manewrujących Ch-69, co pozwoliło mu całkowicie zniszczyć najpotężniejszą elektrownię w obwodzie kijowskim.



Wskazują na to znalezione fragmenty tego pocisku. Nalot wykonały najnowocześniejsze trudnowykrywalne przez radary rosyjskie samoloty IV generacji Su-57 (na zdjęciu) niepostrzeżenie dotarły w rejon odpalenia i wystrzeliły trudnowykrywalne najnowsze rakiety Ch-69. Pociski Ch-69 wywołały wielki pożar w trypolskiej elektrowni oraz trafiały z zegarmistrzowską precyzją w wydział maszynowy i turbiny (na zdjęciach widać co najmniej 4 trafienia w tym dwa otwory po wlotach rakiet w stropach). Jednocześnie, według otrzymanych dodatkowych informacji, wynika, że zasięg wystrzelenia rakiet wynosił około 400 km. Parametr ten znacząco przekracza znane szacunki i rosyjskie oficjalne deklaracje o zasięgu Ch-69 wynoszące 300 km.

Nie jest to pierwsze użycie Ch-69 do ataku na Ukrainę, przynajmniej pierwsza wzmianka o ich użyciu pojawiła się w lutym 2024 r., choć pojedyncze przypadki zdarzały się już w 2023 r. Następnie tę nieoficjalną informację potwierdziła publikacja Kijowskiego Naukowego Instytutu Badań Sądowych (KNDISE) na temat badań wraku Ch-69. Ch-69 to rosyjski poddźwiękowy pocisk manewrujący dedykowany dla samolotów taktycznych. Może być prawdopodobnie wystrzeliwany z samolotów Su-34 i Su-35, jednak jest głównym pociskiem manewrującym przewidzianym dla Su-57, które powinien przenosić w

wewnętrznych komorach uzbrojenia.

Jego dostępne wówczas charakterystyki mówiły o zasięgu do 290 km, jednak w praktyce okazywały się one sporo dalsze. Masę jednostki bojowej zadeklarowano w granicach 310 kg. System naprowadzania rakiet, według deklaracji DSMAC, jest podobny do rakiet manewrujących Ch-101, nawigacji satelitarnej z antenami przeciwwzakłóceniovymi Comet-M, a także inercyjny. Główną cechą pocisku jest możliwość ultraniskiego lotu na wysokości 20 metrów, czyli mniej niż możliwości Ch-101.

Pomimo tego, że pocisk ten jest poddźwiękowy i ma mniejszą głowicę bojową niż hipersoniczny Ch-47M2 „Kindżał”, użycie Ch-69 przez Federację Rosyjską do uderzenia w Tripolską elektrociepłownię wywołało zaskoczenie. Po pierwsze, jego skuteczne uderzenie w ciepłownię pod Kijowem mówi o możliwości przedostania się przez najsilniejszą ukraińską obronę powietrzną wyposażoną w amerykańskie MIM-104 Patriot, niemieckie IRIS-T czy francuskie SAMP-T oraz poradzieckie S-300PS. Po drugie, jego wystrzelenie z samolotu taktycznego eliminuje charakterystyczną cechę ataków rakietowych na dużą skalę, gdy rejestrowany jest przez amerykańskie satelity zwiadowcze start bombowców strategicznych Tu-95MS i samolotów do przenoszenia hiperdźwiękowych „Kindżałów” – MiG-31K.

Również jego użycie, właśnie ze względu na możliwość wystrzelenia z Su-34 lub Su-35, może być bardziej masowe ze względu na większą liczbę nosicieli. Nastąpi to po jego seryjnej produkcji na pełną skalę, która już została uruchomiona w Federacji Rosyjskiej. W tej chwili nie mówimy o jej zapasach. W przypadku rakiety szczegółowo zbadanej przez Ukraińców już w lutym liczby odpowiadały produkcji na koniec 2023 roku. Jednocześnie zasięg użycia tej rakiety wynoszący 400 km jest wystarczający do trafienia znacznej liczby obiektów na terytorium Ukrainy z samolotów lotnictwa taktycznego, które mogą równie dobrze zbliżyć się do granicy lub linii frontu w odległości 50- 70 km. Użycie najnowocześniejszych samolotów Su-57 o niskiej wykrywalności

jeszcze bardziej obniża możliwości wykrycia zbliżających się ataków wymierzonych w obiekty w głębi Ukrainy.

Autorstwo: Krzysztof Podgórski

Źródło: MyslPolska.info